

O homoseksualizmie z katolikami

Autor tekstu: **Artur Chludziński**

W listopadzie 2005 roku znajomy z Forum Młodych PiS, poinformował mnie o dyskusji na temat homoseksualizmu, jaka miała mieć miejsce w grudniu przed świętami w jednym z lubelskich kościołów. Zostałem na nią zaproszony, ponieważ wiedział, że należę do grupy tolerancyjnych wobec homoseksualizmu — miałem stanowić przeciwwagę dla ich zagorzałych przeciwników.

Spotkanie miało miejsce w niedzielę 18.12 wieczorem w bazylice o.o. Dominikanów pw. św. Krzyża. Zjawiłem się nim w towarzystwie koleżanki, która, jak się później miało okazać, dzielnie pomagała mi w dyskusji. Debatę prowadził mój wydziałowy kolega z FM PiS — Łukasz z pomocą o. Andrzeja z Instytutu Tertio Millennio. Wśród uczestników rozmowy nie było, ku memu zaskoczeniu, radykałów, a sama dyskusja toczyła się w miłej i kulturalnej atmosferze. Nie było też jednak przedstawicieli osób o orientacji homoseksualnej, co — moim zdaniem — zubażało nieco wartość tego spotkania sprowadzając je jedynie do „dyskusji akademickiej”.

W tym miejscu warto zapoznać się z definicją homoseksualizmu, aby mieć pewność, że właściwie rozumiemy, o czym mówimy — ja posłużę się fragmentem definicji z [Wikipedii](#), który oddaje sens pojęcia „homoseksualizm”:

"Homoseksualizm - zaangażowanie psychoemocjonalne i/lub pociąg seksualny skierowane do osób tej samej płci. Publikowane badania statystyczne, naukowe oraz historyczne podają, że wśród populacji ludzkiej jest średnio 3-5% osób o skłonnościach homoseksualnych a odsetek ten jest mniej więcej stały bez względu na obszar i czas".

Warto zwrócić tu uwagę na znany z psychologii „mechanizm przeniesienia”, który często mamy okazję obserwować u zagorzałych przeciwników wszystkich „inności”: najbardziej zagorzali wrogowie homoseksualistów rekrutują się z grona osób, które wyparty i zwalczają własne skłonności homoseksualne. Każdy spotkał się z tym zapewne nie raz — bardziej lub mniej świadomie, ale miał okazję doświadczyć tego, że ktoś ze znajomych otwarcie negatywnie (by nie rzec: wrogo) nastawiony do gejów i lesbijek, sam zdaje się wykazywać takie skłonności... coś w tym jest.

Homoseksualizm nie jest zjawiskiem nowym i występuje dość powszechnie również u zwierząt - choćby szympanów. Źródła tego zjawiska nie są do końca poznane i na pewno są niejednorodne — istnieje wiele koncepcji dotyczących natury zjawiska, ale każda z nich jest jedynie hipotezą, która czasem się sprawdza, a czasem nie. I tak do niedawna najpopularniejszy pogląd mówiący o genetycznych uwarunkowaniach jest dziś wypierany przez inne koncepcje, jak np. tę mówiącą o tym, że na orientację seksualną człowieka wpływ mogą mieć kuracje hormonalne matki w czasie ciąży lub teorie mówiące o tym, że jest to cecha nabyta a nie wrodzona — np. wychowanie w „nienaturalnych” warunkach, czymkolwiek by nie były.

Jedna z uczestniczek rozmowy zwróciła uwagę na ciekawą zależność: otóż obserwuje się zwiększony odsetek osób o skłonnościach homoseksualnych narodzonych po różnego rodzaju kataklizmach lub wojnach. Taka teoria korespondowałaby z poglądem, że na odmienną orientację seksualną wpływ może mieć także stres w czasie ciąży. Abstrahując od tego, ile prawdy jest w takim podejściu, należy brać pod uwagę statystyki, które wskazują na występowanie takiego zjawiska i zapewniać kobietom ciężarnym „cieplarniane” warunki.

Debata programowo podzielona została na dwie części: „stosunek Kościoła do homoseksualistów” oraz „kwestia praw dla homoseksualistów” i przebiegała według tego planu. Pierwszy głos zabrał o. Andrzej i przedstawił stanowisko Kościoła wobec homoseksualizmu zawarte w Katechizmie Kościoła Katolickiego:

2357 Homoseksualizm oznacza relacje między mężczyznami lub kobietami odczuwającymi pociąg płciowy, wyłączny lub dominujący, do osób tej samej płci. Przybierał on bardzo zróżnicowane formy na przestrzeni wieków i w różnych kulturach. Jego psychiczna geneza pozostaje w dużej części niewyjaśniona. Tradycja, opierając się na Piśmie Świętym, przedstawiającym homoseksualizm jako poważne zepsucie, zawsze głosiła, że „akty homoseksualizmu z samej swojej wewnętrznej natury są nieuporządkowane”. Są one sprzeczne z prawem naturalnym; wykluczają z aktu płciowego dar życia. Nie wynikają z

prawdziwej komplementarności uczuciowej i płciowej. W żadnym wypadku nie będą mogły zostać zaaprobowane.

2358 Pewna liczba mężczyzn i kobiet przejawia głęboko osadzone skłonności homoseksualne. Skłonność taka, obiektywnie nieuporządkowana, dla większości z nich stanowi trudne doświadczenie. Powinno się traktować te osoby z szacunkiem, współczuciem i delikatnością. Powinno się unikać wobec nich jakichkolwiek oznak niesłusznej dyskryminacji. Osoby te są wezwane do wypełniania woli Bożej w swoim życiu i — jeśli są chrześcijanami — do złączenia z ofiarą krzyża Pana trudności, jakie mogą napotykać z powodu swojej kondycji.

2359 Osoby homoseksualne są wezwane do czystości. Dzięki cnotom panowania nad sobą, które uczą wolności wewnętrznej, niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni, przez modlitwę i łaskę sakramentalną, mogą i powinny przybliżyć się one — stopniowo i zdecydowanie — do doskonałości chrześcijańskiej.

Zwróciłem ojcu uwagę, że zapis o delikatności i współczuciu może sugerować, że homoseksualiści są kimś gorszym — o. Andrzej zgodził się z moim stanowiskiem przyznając, że faktycznie można to było sformułować jakoś inaczej, bowiem granica między tolerancją Kościoła wobec takich osób a dyskryminacją jest tutaj bardzo płynna.

Przypomniałem pokrótce ślady zjawiska homoseksualizmu w historii naszej cywilizacji poczynając od starożytnej Grecji do czasów współczesnych. W starożytnej Grecji nie widziano specjalnej różnicy między pożądaniem do kobiety czy mężczyzny. W dobrym tonie było, aby młody mężczyzna miał starszego kochanka, który był jednocześnie jego mentorem-nauczycielem — do czasu, aż osiągnie dojrzałość społeczną. Wtedy starszy mężczyzna powinien odejść z takiego związku, a młodszy związać się z kobietą. Kiedy jednak znajomość była przedłużana, starszy mężczyzna nie chciał opuścić swojego ucznia — wtedy rodziło to społeczny sprzeciw. Źle widziano też związki mężczyzny dorosłego społecznie z mężczyzną starszym od niego.

Starożytny Rzym zaostrzył nieco podejście do kwestii homoseksualizmu. Teraz mężczyzna o ugruntowanej pozycji społecznej mógł mieć stosunki seksualne jedynie jako partner aktywny i to tylko z mężczyzną pod jakimś względem stojącym niżej w hierarchii społecznej, a więc młodszym, niższym stanem lub po prostu niewolnikiem. Co ciekawe istniał zakaz miłości lesbijskiej, ponieważ odczytywano ją jako uzurpację przez jedną z partnerek roli mężczyzny, co uważane było za zamach na strukturę społeczną.

Stanowisko chrześcijaństwa na początku wcale nie było jednoznaczne ze względu na duże wpływy kultury greckiej. Dopiero zwycięstwo poglądów św. Pawła, św. Augustyna i innych, doprowadziło do potępienia homoseksualizmu jako zachowań pozbawionych funkcji prokreacyjnej, a dla grzesznego charakteru seksu jedynym usprawiedliwieniem mogła być prokreacja. Po uczynieniu chrześcijaństwa oficjalną religią Cesarstwa Rzymskiego Kościół doprowadził do wprowadzenia kary śmierci za stosunki homoseksualne.

Jak czytamy w Wikipedii: "Wprowadzona u zmierzchu starożytności kara śmierci obowiązywała przez całe średniowiecze, często wykonywano ją przez spalenie na stosie. Stąd się zresztą wzięło angielskie słowo *faggot* (pedał, ciota) — jego znaczeniem pierwotnym był kawałek drewna przeznaczony do spalenia lub niedopalony".

Pamiętajmy, że wrogi stosunek do miłości lesbijskiej wynikał właśnie z faktu rzekomej uzurpacji przez jedną z kobiet roli mężczyzny, a do stosunków gejowskich stąd, że jeden z mężczyzn „zniżał” się do roli kobiety — wynikało to z przyjętych w średniowieczu założeń o rzekomej niższości kobiety wobec mężczyzny i funkcjonowało nieprzerwanie aż do czasów renesansu, kiedy to powoli zaczynał krzewić się nurt akceptacji dla zachowań homoseksualnych wśród elit.

Od karania zaczęto przechodzić do „leczenia”. Jak podaje Wikipedia: „Naukowcy różnych dziedzin, ale i nie-naukowcy, zaczęli klasyfikować i porządkować formy aktywności seksualnej nadając im nazwy (większość z nich nic by nam już nie powiedziała) i wiążąc je z tożsamością jednostki, decydując zarazem, które z nich są zgodne z normą, a które nie. Tak pojawiło się pojęcie homoseksualisty (pierwszy raz użyte w 1870 roku), jako mężczyzny odczuwającego pociąg do mężczyzn i utrzymującego z nimi stosunki seksualne.”

i dalej:

„Karania homoseksualizmu najwcześniej zaniechano we Włoszech i Francji. W XX wieku stopniowo wykreślano homoseksualizm z kodeksów karnych państw cywilizacji Zachodu, choć pojawiły się wielkie regresy w tej dziedzinie w postaci prawa państw totalitarnych: w III Rzeszy byli eksterminowani w obozach śmierci, a grający często homoseksualistów aktor filmowy Conrad Veidt stał się jedną z głównych ikon skierowanej przeciwko homoseksualistom

propagandy Hitlera. W dyktaturach komunistycznych był karany więzieniem (np. reżyser Siergiej Paradżanow w ZSRR)."

Ta część spotkania zakończyła się wspólnym stanowiskiem, że osoby homoseksualne zasługują na szacunek, tak jak wszyscy pozostali, a stanowisko Kościoła jest wobec nich niejednoznaczne, gdyż różnie można interpretować zapisy KKK.

Znacznie bardziej ożywione polemiki pojawiły się w trakcie dyskusji nad kwestią praw dla osób homoseksualnych. Tutaj już dużo trudniej było znaleźć wspólne stanowisko, które zadowoliliby obie strony.

Zwróciłem uwagę zebranych na czysto praktyczny wymiar problemu — wspólnota majątkowa i kwestia testamentu, odwiedzanie partnera/ki w szpitalu itp., itd. O ile rozmówcy skłonni byli jeszcze przystać na rejestrację związku (choć nie wszyscy), o tyle słowo „małżeństwo” — jak łatwo było przewidzieć - rezerwowali wyłącznie dla związku kobiety z mężczyzną.

Poruszono również kwestię adopcji dzieci przez pary homoseksualne — jak wykazał jeden z rozmówców jest to problem sztuczny, bo pary homoseksualne wcale nie wysuwają takich żądań - w istocie zainteresowanych taką możliwością jest ich niewielki odsetek!

Tutaj również przedstawiłem swoje stanowisko i, ku mojemu ponownemu zaskoczeniu, nie zostałem zakrzyczany czy zmieszany z błotem. Powiedziałem, że tutaj nie mam zdania, ponieważ nie znam żadnych wiarygodnych (w istocie: żadnych!) badań, jaki wpływ na dziecko ma wychowanie w takiej „rodzinie”. Zwróciłem jednak uwagę, że każdy przypadek jest indywidualny i ja miałbym ciężki problem z podjęciem decyzji, czy lepszy dla dziecka jest dom z dwoma mamami/tatusiami czy dom dziecka — siedlisko wszelkich patologii!

Biorąc jednak poprawkę na to, że obecnie odchodzi się od funkcjonowania domów dziecka na rzecz rodzin zastępczych i „rodzinnych domów dziecka”, osobiście nie podjąłbym decyzji o wprowadzeniu prawnej możliwości adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Przynajmniej do czasu poznania opinii niezależnych specjalistów w tej dziedzinie.

Największym błędem w dyskusji nad homoseksualizmem jest dla mnie spłykanie go jedynie do wymiaru seksu. Czyż nie obserwujemy u siebie wytworzonego zapewne przez media naturalnego odruchu do kojarzenia pojęcia „homoseksualizm” jedynie z praktykami seksualnymi osób homoseksualnych? Czy na dźwięk słowa „homoseksualizm” nie tworzą nam się w umyśle automatycznie wiadome obrazki z aktami tego typu?

A przecież ci ludzie też mają uczucia — mogą kogoś kochać, lubić lub nienawidzić! Orientacja homoseksualna nie odbiera im przecież człowieczeństwa! Dlaczego traktujemy te osoby, jak kogoś „gorszego” tylko ze względu na ich orientację? Czy to jest sprawiedliwe?

Parady i Marsze Równości to jedynie próba zwrócenia uwagi na istnienie problemu mniejszości seksualnych. Wydaje mi się jednak, że wiele jeszcze wody upłynie w Wiśle, zanim polskie społeczeństwo dojrzeje do prawdziwej demokracji, która polega przecież właśnie na pluralizmie postaw i poglądów przy jednoczesnym szacunku dla odmienności.

Porównywanie w tym miejscu zjawiska homoseksualizmu do pedofilii, zoofilii, nekrofilii czy jakichkolwiek innych zbrodni jest jawnym nadużyciem i wykazywaniem się ignorancją i brakiem zrozumienia dla zjawiska. A tu chodzi przecież o tak ludzkie uczucie, jakim jest miłość. Czy naprawdę lepszym widokiem jest bójka dwóch mężczyzn od widoku ich trzymających się za ręce? Czy osoby homoseksualne powinny „zejść do podziemia” i nie narażać na szwank swoim widokiem „moralności publicznej”? Czy aż tak schamiałło nasze społeczeństwo? Znowu hipokryzja, obłuda, dulszczyzna... czy kiedyś się to zmieni?

Pamiętajmy jednak, że osoby tolerancyjne są też w Kościele Katolickim, a stanowisko jego najwyższych zwierzchników wcale nie musi być surowo popierane na tzw. „dołach”, o czym mieliśmy okazję przekonać się już nie raz — także w kwestii homoseksualizmu.

Dla mnie to spotkanie było bardzo ważne i cenne, otworzyło mi oczy i pokazało, że nie wszyscy katolicy to zagorzali wrogowie homoseksualistów i nawet potępiając czy krytykując homoseksualizm nie muszą być negatywnie nastawieni do gejów i lesbijek. Pamiętajmy, że



każdy człowiek jest indywidualnością i wrzucanie wszystkich do jednego worka, choćby ze względu na światopogląd, jest zawsze krzywdzącym nadużyciem. Naprawdę nie wszyscy mają klapki na oczach i niewzruszone przekonanie, że jedynie ich racja jest właściwa i jedynie słuszna!

W tym miejscu składam gorące podziękowania koledze Łukaszowi za zaproszenie i o. Andrzejowi za umożliwienie mi zaprezentowania mojego stanowiska i stworzenie sympatycznej atmosfery do prowadzenia debaty.

Artur Chludziński

Ur. 1982. Absolwent Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, były redaktor naczelny serwisu Ateista.pl, z zainteresowania dziennikarz i publicysta. Publikacje m.in. w: Dziś, Forum Klubowe, Polformance oraz Faktach i Mitach. Dwukrotnie uczestniczył w programie "Debata" Kamila Durczoka w TVP1 oraz w audycji "Duchowa strona życia" w radiu TOK FM. Był kandydatem do Sejmu w 2005 roku z ramienia Zielonych2004.

[Strona www autora](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-03-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4619) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4619>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl